

Beata PAWŁOWSKA

PIERWSI CHRZEŚCIJANIE A KATAKUMBY RZYMSKIE W XIX-WIECZNEJ I WSPÓŁCZESNEJ POLSKOJĘZYCZNEJ POWIEŚCI HISTORYCZNEJ*

„I wypełnionym będzie ogrom grzechu
Staro – rzymskiego... Rusie! – Czechu! – Lechu!
Katakumb słuchaj wtedy krwią pisanych
A krzyżów pytaj o dawno – wieszanych”¹.

Italia, jako skarbiec wszelkich bogactw i dokonań starożytności oraz Rzym – dawna stolica cesarów i nowa stolica chrześcijaństwa, dawały i nadal dają doskonałą sposobność konfrontacji przeszłości z teraźniejszością. Całe ich otoczenie dzięki swym zabytkom i pamiątkom stanowi inspirację do refleksji nad historią, sławą, upadkiem i zniszczeniem. Upadek starożytnego Rzymu i powstanie na jego gruzach wielkiej wspólnoty chrześcijańskiej; zwycięstwo dobra, skromności, pokory i miłości do drugiego człowieka wobec klęski świata rozpuszczonego, osobistych ambicji, przekraczających niekiedy ramy zdrowego rozsądku i przyzwoitości oto temat, z którym próbowali się mierzyć nie tylko historycy, ale i literaci. Zwłaszcza tym ostatnim udało się stworzyć bardzo sugestywny obraz świata rzymskiego, w jakim przyszło żyć pierwszym chrześcijanom; obraz, który w świadomości wielu ludzi zakodował się na stałe, i właśnie przez jego pryzmat często postrzegają minioną rzeczywistość. Antyk był bowiem terenem, na którym znajdowali materiał bogaty, różnorodny i sam przez się niezwykle interesujący. Często było to tworzywo, z którego powstawały koncepcje historiograficzne i wnioski natury ogólnej, które miały dopomóc w rozumieniu i rozwiązaniu zagadnień współczesnej epoki.

Temat antyku chrześcijańskiego podejmowali w swych dziełach powieściopisarze zarówno w Polsce, jak i za granicą, a o ich poczytności świadczą ich częste przekłady jak i wznawiane wydania. Wśród najbardziej znanych XIX

* Fragment pracy magisterskiej pt. *Katakumby rzymskie. Wizja literacka a rzeczywistość gminy chrześcijańskiej*, napisanej na Wydziale Socjologiczno-Historycznym WSP w Rzeszowie pod kierunkiem prof. dra hab. L. Morawieckiego w 1998 r.

¹ Por. C.K. Norwid, *Dookoła ziemi naszej*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. I cz. 1: *Wiersze*, Warszawa 1971, 125-126.

i XX – wiecznych powieści zagranicznych, poruszających fabułę wczesnochrześcijańską, wymieniane są najczęściej: *Szata*² i *Wielki Rybak*³ L.C. Douglasa, *Srebrny kielich* B.T. Costaina⁴, *Neron*⁵ A. Dumasa, *Mrok i brzask*⁶ F.W. Farrara, *Salammbo*⁷ G. Flauberta, *Poncjusz Pitał*⁸ i *Rzym w płomieniach*⁹ P.L. Maiera, *Ben Hur*¹⁰ L. Wallace, *Wrogowie rodzaju ludzkiego*¹¹ M. Waltariego i najbardziej znana i czytana *Fabiola*¹² N. Wisemana. Spośród zaś powieści polskiego pochodzenia, podejmujących w interesującym nas okresie tematykę starożytności chrześcijańskiej można za A. Stępniewską¹³ wyliczyć następujące: *Caprea i Roma*¹⁴ oraz *Rzym za Nerona*¹⁵ J.I. Kraszewskiego, *Mirtala*¹⁶ E. Orzeszkowej, *Gasnące słońce*¹⁷ i *Ostatni Rzymianie*¹⁸ T. Jeske-Choińskiego, *Aecjusz, ostatni Rzymianin*¹⁹ i *Śmierć Aecjusza*²⁰ T. Parnickie-

² Por. L.C. Douglas, *Szata*, tłum. W. Pisarczyk, Londyn 1956; tłum. M. Skibniewska, Warszawa 1976, 1987, **1988**, 1996 (tłusty druk oznacza wydanie, którym posługuję się w artykule).

³ Por. L.C. Douglas, *Wielki Rybak*, tłum. Z. Kierszys, Warszawa 1982, 1988, 1990, 1996, Płock 1990.

⁴ Por. B.T. Costain, *Srebrny kielich*, tłum. I. Wyrzykowska, Warszawa 1991.

⁵ Por. A. Dumas, *Neron*. Romans historyczny, tłum. anonim., Warszawa 1911, 1925; oprac. na podstawie wyd. z r. 1911 J. Kowalczyk, Bydgoszcz 1991.

⁶ Por. F.W. Ferrar, *Mrok i brzask*. Powieść z czasów Nerona, tłum. K.M. Kraków 1894.

⁷ Por. G. Flaubert, *Salammbo*, I-II, tłum. M.G., przedm. W. Jabłonowski, Warszawa 1904-1905; tłum. N. Dygasińska (*Salammbo. Córka Harnilkara*), Warszawa 1926; tłum. W. Rogowicz, Warszawa 1950, 1954, 1978.

⁸ Por. P.L. Maier, *Poncjusz Pitał*, I-II, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1994.

⁹ Por. P.L. Maier, *Rzym w płomieniach*, I-II, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1994.

¹⁰ Por. L. Wallace, *Ben Hur*, tłum. anonim., Warszawa 1925, **1987**, tłum. A. Stefański (*Ben Hur. Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa*), Warszawa 1987, 1988.

¹¹ Por. M. Waltari, *Wrogowie rodzaju ludzkiego*, tłum. K. Manowska, Katowice 1997.

¹² Por. N. Wiseman, *Fabiola, czyli Kościół w katakumbach*, tłum. z angielskiego anonim., Wiedeń, 1857; tłum. C. Michałowska (*Fabiola. Powieść z czasów prześladowania chrześcijan w r. 302*), Kraków 1860; tłum. anonim. (*Fabiola*), Warszawa 1914, Łomża 1936, Londyn **1974**; zob. też: N. Wiseman, *Niewolnica. Opowiadanie z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wyjątek z „Fabioli”*, Warszawa 1932.

¹³ Por. *Książki Hugo Kołłątaj o autorach wczesnochrześcijańskich*, VoxP 6(1986) z. 11, s. 769.

¹⁴ Por. J.I. Kraszewski, *Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku*, Wilno 1860.

¹⁵ Por. J.I. Kraszewski, *Rzym za Nerona. Obrazy historyczne dla młodzieży*, Lwów 1933, Łódź 1947, Warszawa **1987** (w dwóch ostatnich wydaniach bez dodatku: *Obrazy historyczne dla młodzieży*).

¹⁶ Por. E. Orzeszkowa, *Mirtala*, Warszawa 1950.

¹⁷ Por. T. Jeske-Choiński, *Gasnące słońce. Powieść z czasów Marka Aureliusza*, Warszawa 1905, Poznań 1916, 1928, Katowice **1958**.

¹⁸ Por. T. Jeske-Choiński, *Ostatni Rzymianie. Powieść z czasów Teodozjusza Wielkiego*, Warszawa 1910, Katowice 1958.

¹⁹ Por. T. Parnicki, *Aecjusz, ostatni Rzymianin. Powieść historyczno-biograficzna*, Warszawa 1937, New York 1944, Warszawa 1956, 1967.

²⁰ Por. T. Parnicki, *Śmierć Aecjusza. Powieść z lat 451-457*, Warszawa 1956, 1978.

go, *Przemija postać świata*²¹ H. Malewskiej, *Rzym płonie*²² oraz *Sekretarz Piłata*²³ J. Piechowskiego, *Dęby kapitołińskie*²⁴ P. Kuncewicza, a przede wszystkim posiadający już ponad 100 obcojęzycznych przekładów i utrwalający obraz chrześcijaństwa katakumbowego *Quo vadis*²⁵ H. Sienkiewicza.

Na temat wykorzystania i sposobu interpretacji źródeł starożytnych, a także samej prezentacji życia starożytnych chrześcijan w tych powieściach, wypowiedała się już wielu polskich historyków i teoretyków literatury²⁶. Problematyka bowiem wczesnego chrześcijaństwa, szczególnie jego początków i okresu przesładowań, budziła zawsze zainteresowanie, i nie rzadko była studiowana, omawiana i opisywana. Czytając wyżej wymienione powieści historyczne spotykamy w nich wiele motywów wspólnych, na podstawie których możemy stworzyć literacką wizję świata, w którym przyszło żyć pierwszym gminom chrześcijańskim w Rzymie oraz roli, jaką w nich odgrywały katakumby. Chrześcijaństwo,

²¹ Por. H. Malewska, *Przemija postać świata*, I-II, Warszawa 1954, 1955, 1956, 1972, 1975, 1986.

²² Por. J. Piechowski, *Rzym płonie*, Warszawa 1969, 1971, 1980.

²³ Por. J. Piechowski, *Sekretarz Piłata*, Warszawa 1966.

²⁴ Por. P. Kuncewicz, *Dęby kapitołińskie*, Warszawa 1970, 1983.

²⁵ Por. H. Sienkiewicz, *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona*, Warszawa 1896, New York 1897 oraz m.in. Warszawa 1902, 1924, 1928, 1934, 1935, 1946, 1948, 1949, 1953, 1958, 1959, 1961, 1968, 1970, 1973, 1980, 1983, 1982, 1989, 1990, 1991, 1995, Jerozolima 1945, Katowice 1990, Kraków 1995.

²⁶ Por. Z. Samolewicz, *Tło historyczne w powieści Sienkiewicza „Quo vadis”*, PrzLit 1(1896) nr 11, 1-10; S. Sadurska, *Kompozycja i źródła „Quo vadis” Sienkiewicza*, PrzHum 5(1930), 115-117; S. Pilch, *Źródła i czynniki inspirujące „Quo vadis” Sienkiewicza*, „Eos” 36(1935) 423-433; 37(1936) 50-56; S. Pilch, *Wpływ Tacyty na powieści rzymskie Chocińskiego*, „Eos” 36(1935) 155-164; J. Bielatowicz, *„Rzym za Nerona” Kraszewskiego a „Quo vadis” Sienkiewicza*, PrzKlas 2(1936) 179-180; J. Birkenmayer, *De Rossi i P. Allard jako inspiratorzy „Quo vadis”*, PrzKlas 4(1938) 59-62; S. Pilch, *Obraz świata starożytnego w „Quo vadis” Sienkiewicza*, PrzKlas 5(1939) 621-670; T. Sinko, *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy historyczne w literaturze ostatniego stulecia*, Kraków 1939, s. 84-109, 169-181, 241-244, 250-251; E. Sarnawska, *Antyczne źródło współczesnej powieści historycznej*, „Meander” 18(1963) 108-126; B. Biliński, *Roma antica e moderna nelle opere G. I. Kraszewski*, Wrocław 1965; B. Biliński, *Świat antyczny w twórczości H. Sienkiewicza*, Warszawa 1966; B. Biliński, *Między czasem Hellady i urokiem Rzymu a rewolucją*, PrzHum 13(1969) z. 3, 1-38; B. Biliński, *Enrico Sienkiewicz. Roma e l'antichità classica*, Wrocław 1973; S. Stabryła, *Antyk we współczesnej literaturze polskiej*, Wrocław 1980; L. Eustachiewicz, *„Quo vadis” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1983; J.A. Baliński, *Inspiracje antyczne w literaturze współczesnej*, „Znak” 36(1984) 564-571; J. Sławińska, *Inspiracje chrześcijańskie w literaturze polskiej*, „Znak” 36(1984) 435-447; A. Stępniewska, *Męczennicy wczesnochrześcijańscy w wykładach lozańskich A. Mickiewicza*, VoxP 6 (1986) z. 10, 183-202; M. Jaczynowska, *Spór o wartość historyczną „Quo vadis”*, „Mówią Wieki” 18(1987) nr 12, 2-7; T. Bujnicki, *„Quo vadis”. Sienkiewiczowska powieść w obrazach*, w: *Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja*, red. L. Ludorowski, Lublin 1991, s. 149-160; H. Bursztyńska, *Status Nerona w „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza*, w: tamże, s. 161-169; D. Słapek, *Igrzyska gladiatorskie w Rzymie i ich obraz w „Quo vadis” H. Sienkiewicza*, w: tamże, s. 209-221; M. Starowiejski, *Scena „Quo vadis” (Acta Petri, Martyrium 6)*, VoxP 17(1997) z. 32-33, 382-390; A. Stępniewska, *Nie zrealizowana powieść Henryka Sienkiewicza o Julianie Apostacie*, VoxP 17(1997) z. 32-33, 769-774.

widziani oczyma pogańskich Rzymian przedstawieni są jako „cudzoziemska sekta, której założyciel żył kilka wieków temu. Nauka jego przeniesiona była do Rzymu [...] przez dwóch braci, zwanych Piotr i Paweł”²⁷. Początkowo chrześcijaństwo uważane było za jedną z sekt żydowskich: „Mówisz o Chrestosie, czyli Chrystusie. Ten nowy zabobon jest jeszcze bardziej zgubny i bardziej haniebny od innych nauk żydowskich. [...] Zresztą [...] niech się o to martwią sami Żydzi”²⁸. Traktowane było od samego początku jako sekta „występna i bezbożna, hołdująca wyuzdanej rozpuście i najohydniejszym zbrodniom”²⁹. Stąd też często pojawiają się zarzuty wysuwane przeciw chrześcijanom, które z łatwością możemy odnaleźć w ówczesnej literaturze pogańskiej i obalane u chrześcijańskich apologetów.

Znaczną jednak większość wyżej wymienionych powieści opisuje w większym lub mniejszym stopniu życie starożytnych chrześcijan w okresie prześladowań i katakumb; ten okres historii chrześcijaństwa zdawał się fascynować powieściopisarzy najbardziej. Spośród wyliczonych powieści tę tematykę w różnoraki sposób przedstawiają: *Szata* L.C. Douglasa, *Neron* A. Dumasa, *Srebrny kielich* B.T. Costaina, *Mrok i blask* F.W. Ferrara, *Rzym w płomieniach* P.L. Maiera, *Ben Hur* L. Wallace, *Wrogowie rodzaju ludzkiego* Walteriego, i *Fabiola* N. Wisemana, z krajowych zaś *Gasnące słońce* T. Jeske – Choińskiego, *Rzym za Nerona* J.I. Kraszewskiego, *Rzym płonie* J. Piechowskiego, i przede wszystkim *Quo vadis* H. Sienkiewicza. Opisywanie życia i działalności ukrywających się ludzi w podziemnych cmentarzach zawsze dawało folę fantazji powieściopisarzy.

Rozciągające się wokół Rzymu piaszczyste arenaria miały bowiem posłużyć chrześcijanom za wzór do budowania podziemnych krypt, w których zbierali

²⁷ Wiseman, *Fabiola* s. 37-38.

²⁸ Waltari, *Wrogowie rodzaju* s. 21; por. także: Ferrar, *Mrok i brzask* s. 273: „Nie lubię tych chrześcijan, wspólne mają oni z żydostwem zabobony”; Maier, *Rzym w płomieniach* I 108-110: „[...] jedna z sekt żydowskich wierzy, że był bogiem, czy kimś w tym rodzaju...”; Piechowski, *Rzym płonie* s. 221: „Tam wśród nich – zawolałem – są nasi bracia, Samarytanie i Żydzi”.

²⁹ Dumas, *Neron* s. 78; por. także: Douglas, *Szata*, s. 296: „Demetriusz [...] wtedy usłyszał, że dał się oszukać i zbałamucić. Przyjął to oskarżenie z uśmiechem i pobłażliwie skinął głową. [...] Marcellus chciał, żeby Demetriusz bronił swej racji jeśli można bronić tak niedorzecznych poglądów...”; Ferrar, *Mrok i brzask* s. 167-168: „Cóż mienicie się być obcym zabobonem?”; Jeske-Choiński, *Gasnące słońce* s. 160: „przesąd motłochu i niewolników”; Maier, *Rzym w płomieniach* I 227: „Pomponia została wyznawczynią dziwnego i szkodliwego kultu”; s. 234: „Sekta [...] „christiani” jest zakazaniem przez prawo, wywrotnym i cudzoziemskim zabobonem najgorszego rodzaju”; zob. Minucius Felix, *Octavius* 8: „homines deplorateae, inlicitae ac desperatae factionis”; Plinius, *Epistulae* X 96: „superstitio parva et immodica”; Tacitus, *Annales* XV 44: „exitabilis superstitio”; Suetonius, *Nero* 16: „Afflicti supplicii christiani, genus hominum superstitionis novae ac maleficae”; na temat znaczenia terminu „superstitio” por. E. Wipszycka, *Państwo rzymskie a chrześcijaństwo do początku IV w.*, w: *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach*, red. J. Wolski, Kraków 1994, 157-161; też: *O chrześcijaństwie antycznym. Co w naszych sądach wymaga zmiany*, „Mówią Wieki” 16(1985), nr 1, 20-25.

się „by grzebać ciała swych zmarłych i swobodnie naradzać, uczyć i spoczywać”³⁰. Właśnie tu „pod ziemią, w nocnych pomrokach”³¹ mieli się spotykać na Eucharystii, tu słuchać świadectwa i nauk głoszonych przez Apostołów św. Piotra i Pawła oraz przystępować do świętych Sakramentów³². Owe tajne zebrania w katakumbach odbywać się miały nocą ze względów bezpieczeństwa. Gdyby nadszedł ktoś niepowołany „chrześcijanie potrzebowałiby tylko pogasić wszystkie światła [...] i rozproszyć się lub pochować w ciemnościach, w kryjówkach im tylko znanych”³³. W powieściach często powtarza się motyw schodzenia wiernych na nocne nabożeństwa: „Ściemniło się już zupełnie [...]. Na prawo, na lewo i na przodzie widać było ciemne postaci, zdążające ostrożnie ku piaszczystym wądom. Niektórzy z owych ludzi nieśli latarki, okrywając je jednak ile możności płaszczami, inni, znający lepiej drogę, szli po ciemku. [...]. Niektórzy śpiewali przyciszonymi głosami pieśni pełne tęsknoty”³⁴.

³⁰ Kraszewski, *Rzym za Nerona* s. 70; por. też: Douglas, *Szata* s. 397: „Z niemalym trudem wydrążyli pochyły tunel w litej skale. Na najniższym poziomie zbudowali długi labirynt korytarzy; w jego ścianach wykuwali nisze i krypty dla swoich zmarłych, a także wielkie komory, gdzie zbiegowie mogli się ukrywać przed prześladowaniem”; Dumas, *Neron* s. 135: „Nagle stanęła przerażona, [...] wskazując długie rzędy grobów wykutych w ścianach podziemia”; Piechowski, *Rzym płonie* s. 239: „W podziemnych korytarzach rozchodzących się w obszerne komory chowano biedaków, których stać było jedynie na miejsce w katakumbach [...]. Korytarz rozszerzył się nagle [...]. Zapelnily go postacie ludzi, których twarze słabo rozróżniałem w mdłym świetle”; Waltari, *Wrogowie rodzaju* s. 396: „W tych czasach chrześcijanie zaczęli wykuwać w miękkim kamieniu katakumby i tam grzebać swoich zmarłych”.

³¹ Kraszewski, *Rzym za Nerona* s. 20.

³² Por. Jeske-Choiński, *Ostatni Rzymianie* s. 153: „Kapłan chrześcijański nie ukrywał się już w norach podziemnych, ubogi i prześladowany [...]”; Waltari, *Wrogowie rodzaju* s. 396: „Mówiono, że w tych podziemnych grotach urządzali też swoje zgromadzenia. Uznawano to za najbardziej widomy dowód ich zepsucia, jako że nie szanowali spokoju własnych zmarłych”; Wiseman, *Fabiola* s. 205: „Msza św. miała nadal się odprawiać w podziemnych kościołach cmentarnych”; Douglas, *Szata* s. 400-401: „Na wąskich nierównych schodach, które prowadziły włąb katakumb panował mrok jak w nocy. W dole nikle światelko migotało nad wejściem w boczny korytarz na lewo. [...]. Duża prostokątna sala mogłaby pomieścić znacznie więcej osób, niż w tej chwili siedziało [...], otaczając ciasnym półkolem ogromnego brodatego mężczyznę, który przemawiał do nich niskim, gardłowym głosem [...]. – Znasz go? – zapytał z uśmiechem stary sługa. – Oczywiście! – szepnął uradowany Marcellus. To był Wielki Rybak!”; Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 190: „Ów pontifex maximus chrześcijan [...] przyjechał już i dziś w nocy będzie chrzczył i nauczał na tym cmentarzu”; także s. 204-213: „(...) To ten! Pierwszy uczeń Chrestosa, rybak!”; Dumas, *Neron* s. 135-136: „Kapłan przygotowywał się właśnie do odprawienia obrzędu Bożych Tajemnic, lecz zatrzymał się przed ołtarzem i rzekł: Jest między nami ktoś godniejszy niż ja [...]. Pawle zbliż się”; Ferrar, *Mrok i brząsk* s. 242-244: „[...] niektórzy otrzymali z ręki Pawła Chrzest Św.”; Norwid, *Dwa męczeństwa. Legenda*, w: *Pisma wszystkie* I, Warszawa 1971, 118-119.

³³ Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 194; por. także: Dumas, *Neron* s. 134: „Teraz jesteśmy już bezpieczni. Nawet gdyby ścigali nas wszyscy żołnierze Nerona, nie znajdą tej kryjówki”.

³⁴ Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 201; por. tamże: 200: „Jakoż niebawem zaczęli się zbierać, albowiem mrok czynił się na świecie”; zob. także: Jeske-Choiński, *Gasnące słońce* s. 82: „[...] mijają na placu teatralnym co chwila jakieś ciemne postacie. Wysuwały się one z bocznych uliczek

Przy wejściu do katakumb fossorowie³⁵ „odbierali znaki”³⁶. Zapalano pochodnie, a tłum zaczynał śpiewać „z początku cicho, potem coraz głośniejsz, jakiś dziwny hymn”³⁷. Idąc w głąb ponurych, ciemnych ścian widoczna była coraz większa liczba grobów i więcej cieni idących postaci. „Zbliżyli się do podziemnego miasta, którego okolice zaczynały się zaludniać żyjącymi i umarłymi. [...] Było to całe miasto pod innym miastem”³⁸. Na Eucharystii, kiedy nadszedł czas wzajemnego pocałunku braterskiej miłości, ze słowami: „Pax tecum”, „można było usłyszeć głośny płacz [...]. Niejednen młodzieniec obejmował szyję ojcowską, nie wiedząc, azali dzień ten nie rozłączy ich aż do chwili, kiedy w niebie gałązkami palmowymi witać się będą. A matki z jakże gorącym uczuciem przyciskały do łona swe córki w wielkiej miłości”³⁹.

W okresach szalejących prześladowań katakumby stawały się dla chrześcijan miejscem schronienia: „wszyscy uciśnieni, nieszczęśliwi i potępieni znajdowali tu przytułek, pociechę i grób. Kryły się tu nieraz całe rodziny, bo nowa wiara liczyła już tysiące wyznawców”⁴⁰. Z tego też powodu edykty cesarskie

i biegly szybko w stronę drogi Apijskiej nie oglądając się poza siebie [...]. – To zapewne chrześcijanie objaśniał Kajus – odbywają oni nocne zebrania za bramą Apijską. Nic dobrego nie knują ci sekciarze, kiedy się światła dziennego lękają”; tamże s. 161: „Nie była sama. Ze wszystkich stron ukazywały się gromadki ludzi ciągnące w tym samym kierunku”; tamże s. 242: „Jutro nocą uda się Mucja Kornelia na nabożeństwo chrześcijan do grobów podziemnych za bramą Apijską”; Dumas, *Neron* s. 134; Kraszewski, *Rzym za Nerona* s. 76-78: „Byłem więc w grobach jakichś [...]. Ujrzałem w głębi coraz więcej lamp i wielką cizbę ludu stojącą w tym podziemiu [...]. Mężczyźni, kobiety i dzieci napelniali galerie krzyżujące się w różne strony”; Wiseman, *Fabiola* s. 70: „Bo słyszałem, że chrześcijanie schodzą się w nocy [...]. Czarna niewolnica przyszła na jakieś nocne obrządki religijne”.

³⁵ Fossorowie, znani także u pogan, stanowili grupę robotników zatrudnionych do wykuwania pomieszczeń grobowych por. m.in.: F. Stopniak, *Starochrześcijańskie kolegia fossorów*, STV 17(1979) z. 2, 207-223; K. Drzymała, *Katakumby rzymskie*, RBL 38(1985) nr 1, s. 58; F. Stopniak, *U źródeł chrześcijaństwa*, Warszawa 1982, 118-121; P. Testini, *Le catacombe e gli cimiteri cristiani in Roma*, Bologna 1966, 221-226; E. Jossi, *Fossori*, Ecat V 1552-1553; J. Misiurek, *Fossor*, EK V 415; F. Bisconti, *Fossore*, DPAC I, 1389 - 1391.

³⁶ Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 203.

³⁷ Tamże s. 203; por. także: Dumas, *Neron* s. 135: „Grupka młodych dziewcząt, odkrytych długimi białymi zastonami śpiewała jakąś pieśń”; Ferrar, *Mrok i brzask* s. 118: „Słuchał w zachwyście tych zespolonych głosów, podnoszących się i cichnących, na przemian w doskonałej harmonii, aby sławić powstającego z grobu Chrystusa”; Jeske-Choiński, *Gasnące słońce* s. 161: „Stłumiony śpiew mnóstwa głosów wydobywał się na zewnątrz”; Maier, *Rzym w płomieniach* II, 156: „Dziwni ludzie [...] w tej chwili śpiewają jakieś hymny”; Piechowski, *Rzym płonie* s. 114-115: „Ktoś może Żyd o fanatycznych oczach – zakrzyczał nagle głośno z aramejskim monotonnym przyspiewem pieśń – modlitwę o Ojcu, którego Imię niech będzie święte i którego Królestwo niechaj przybędzie. Wszyscy podjęli ową pieśń...”.

³⁸ Dumas, *Neron* s. 136-137.

³⁹ Wiseman, *Fabiola* s. 206; por. także Ferrar, *Mrok i brzask* s. 117: „Chrześcijanie odprawili Agape, skromną ucztę bratania, złożoną z chleba, wina i ryby, zamienili pocałunek pokoju”.

⁴⁰ Dumas, *Neron* s. 138; por. także Douglas, *Szata* s. 411: „Nie zbierają się tam szumowiny, lecz uczciwi, spokojni ludzie, którzy muszą się ukrywać przed prześladowaniem, przed okrutnym

często nakazywały zasypywanie podziemnych cmentarzy. Żołnierze nie chcieli jednak zapuszczać się w te podziemia, gdzie mogli poruszać się tylko „jeden za drugim”. „Ja nie lubię tej podziemnej roboty mówił starszy, siwobrody legionista. Jestem żołnierzem, a nie łapaczem szczurów; niech mi przyprowadzą, kogo chcą, naienne światło, a będę walczył ramię w ramię i nogą w nogę; ale nie chcę być zaduszonym lub zatrutym jak kret w jamie”⁴¹. Krwawe prześladowania powodowały, że „nie było dnia, żebyśmy o nowym jakim nie usłyszeli męczeństwa”⁴². A równocześnie diametralnie zmieniał się stosunek niektórych Rzymian do chrześcijan. Wpływało na to zachowanie chrześcijan wydawanych na pastwę dzikich zwierząt⁴³, krzyżowanych⁴⁴, czy też uczestniczących w bardziej wymyślnych widowiskach⁴⁵. Wyznawcy Chrystusa szli bowiem

szaleńcem nazywającym się cesarzem!”; Wiseman, *Fabiola* s. 209: „Tam w dole może być ukrytych kilkuset chrześcijan, a nas mało co więcej nad pół tuzina”.

⁴¹ Wiseman, *Fabiola* s. 209; por. także Douglas, *Szata* s. 410: „Marcellus jest w katakumbach [...] – Dziwno sobie wybrał kryjówkę! – Lepszą niż sądzisz. Chrześcijanie zgromadzili tam zapasy na kilka miesięcy. Teraz przebywa tam więcej niż stu ludzi. Wszyscy ci, których jako chrześcijan poszukują pretorianie [...]. Żołnierze nie zechcą zapuszczać się w te ciemne nory, gdzie mogą posuwać się tylko gęsiego”.

⁴² Kraszewski, *Rzym za Nerona* s. 109

⁴³ Por. Maier, *Rzym w płomieniach* II 158-162: „Rozpoczęła się wielka walka ludzi ze zwierzętami. Na arenę wypchnięto dziesięciu najbardziej krępkich chrześcijan, mężczyzn w sile wieku [...]”; Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 440-491: „zdawało się, że ludzie zapomnieli mówić i w dzikim obląkaniu zapamiętali tylko jeden okrzyk: „Chrześcijanie dla lwów!” [...]”; s. 536-537: „[...] lecz na arenie potworzyły się drgające kłęby z ciał psów i ludzi. Krew płynęła teraz strumieniem z porozdzieranych ciał. Psy wydzierały sobie wzajem krwawe łudzkie członki”; s. 538-542: „Wypuszczono teraz zwierzęta wszelkiego rodzaju: tygrysy znad Eufratu, numidyjskie pantery, niedźwiedzie, wilki, hieny i szakale”; zob. Tacitus, *Annales* XV 44: „ut ferarum tergis contacti laniatu canum interirent”; *Passio S. Perpetuae et Felicitatis* 6, 6: „tunc nos universos pronuntiat et damnat ad bestias”; 10, 5: „et quia sciebam me ad bestias damnatam esse”; S. Longosz, *Damnati ad bestias*, TST 7(1979) 82-104.

⁴⁴ Por. Costain, *Srebrny kielich* s. 333; Dumas, *Neron* s. 139: „Jeszcze innych krzyżowano na Eskwilinie”; Maier, *Rzym w płomieniach* s. 164-165; Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 564-567: „Krzyże w większej części, również jak ofiary, uwieńczone były kwiatami [...]”; N. Waltari, op. cit., s. 378: „Obawiałem się też, że jęki ukrzyżowanych będą przeszkadzały widzom [...]. Oglądanie wijących się ciał ukrzyżowanych staje się monotonne, jeśli jest ich wiele”; zob.: Tacitus, *Annales* XV 44: „aut crucibus adfixi”.

⁴⁵ Por.: Dumas, *Neron* s. 139: „Chrześcijan [...] strącano ze skały Tarpejskiej”; Ferrar, *Mrok i brzask* s. 207-209: „Nie takie były atoli zamiary pospólstwa nienasyconego krwi i mąk widoku [...]”; Maier, *Rzym w płomieniach* II 163: „Przed nimi stał jeden z najwybitniejszych kaznodziejów wspólnoty chrześcijańskiej, mężczyzna przebrany od pasa do góry za osła [...]. Ofiary zasyty tym razem w skóry zwierząt. Mężczyźni stali się afrykańskimi lampartami. Kobiety, okryte skórą świń, starały się coś zobaczyć przez oczodoły w wydrążonych świńskich łbach, dzieci zaś ubrano w skóry psów”; s. 166-168: „Dedał i Ikar! – krzyknął herod – Woskowe skrzydła [...] roztapiają się w słońcu [...]. A teraz szczególna atrakcja! – zapowiedział herod – Pryscylla, żona chrześcijańskiego przywódcy jako Dirke!”; s. 170-174: „A teraz [...] Herkules w płomieniach”; Piechowski, *Rzym płonie* s. 100: „Neron, spostrzegam, lubuje się w żywych pochodniach”; Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 562-564: „Przedstawiano śmierć Dedala i Ikara [...]. Obydwoh podniesiono za pomocą umyślnej maszynierii

na śmierć dobrowolnie, a nawet sami jej szukali: „Skazańcy śpiewali „Christus regnat” z oczyma wzniesionymi do góry. Widziano twarze pobladłe, lecz jakby natchnione. Wszyscy zrozumieli, że oni nie proszą o litość i że nie zdają się widzieć ni cyrku, ni ludu, ni senatu, ni cezara. [...] Nikt nie jęczał i nie wołał o litość”⁴⁶. Taka postawa była niezrozumiała dla większości. „Mordujcie sobie chrześcijan – mówił jeden z senatorów rzymskich – ale wierzajcie mi, nie wójcie z ich bóstwem. Tu nie ma żartów!... Patrzcie, co się dzieje [...]. Jeśli taki Chilo im się nie oparł, któż się im oprze? Myślicie, że po każdym widowisku nie przybywa chrześcijan?”⁴⁷.

Chrześcijanie czcili wszystkich swoich umęczonych braci jako męczenników⁴⁸; „nieraz zakrwawione z wieczora place gąbkami i chustami nocą oczyszczano, tak że nazajutrz na nich śladu popełnionych morderstw nie było”⁴⁹. Ciała ich starannie chowano w wykutych wcześniej grobach w katakumbach. Na grobach tych ryto końcem noża imię ukochanej osoby, religijny symbol, a czasem i całe zdanie wyrażające ból i nadzieję. Na większości dominował krzyż, „znak poświęcenia się dla ludzi, przypominający im cierpienie Boga – Człowieka”⁵⁰, widniały także inne godła chrześcijańskie, jak gołąbek, ryba, okręt, kotwica i palmy⁵¹.

w górę, a następnie strącono nagle z ogromnej wysokości na arenę”; motyw „Pazyfe i byk” zob. m.in.: Suetonius, *Nero* 12: „Inter pyrhhicharum argumenta, taurus Pasiphaen ligneo iuvencae simulacro abditam iniiit, ut multi spectantium crediderunt”; motyw „Dedal i Ikar” zob. Suetonius, *Nero* 12: „Icarus primo statim conatu iuxta cubiculum eius dedit, ipsumque cruore respersit”; motyw „płonące pochodnie” por. Tacitus, *Annales* XV 44: „aut flammandi, atque ubi defecisset dies, in usum nocturni luminis urerentur”. Geneza kary polegająca na spaleniu żywcem (tzw. „żywe pochodnie Nerona”) tkwiła nie tyle w czystym okrucieństwie, ile w starym prawie odwetu – *ius talionis*, według którego była to właściwa kara dla podpalaczy, por.: J. Ciechanowicz, *Rzym. Ludzie i budowle*, Warszawa 1987, s. 128; E. Wipszycka, *O starożytności polemicznie*, Warszawa 1994, s. 165.

⁴⁶ Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 536, 567; por. także: Jeske-Choiński, *Gasnące słońce* s. 251: „Wówczas padli chrześcijanie na kolana i zanosili do Boga modły gorące”; Maier, *Rzym w płomieniach* II 161: „Ofiary zaś wykrzykiwały jedne do drugich: „Pro Christo!”; II 163: „Setki chrześcijan przeżywało swoje ostatnie chwile wśród modlitw i śpiewania hymnów”; II 164-165: „Ku zdumieniu tłuszczy śpiewali triumfalny hymn: Christus regnat”.

⁴⁷ Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 599; Jeske-Choiński, *Gasnące słońce* s. 248-249: „Im dalej postępowali, tym więcej było owych skromnych grobów [...]. Serwiusz domyślił się, że znajduje się na cmentarzysku chrześcijan i zdziwił się wielkiej ilości ofiar nowej wiary...”.

⁴⁸ Por. Ammianus Marcellinus, *Res gestae* XXVII 7, 6: „Hoc enim, quos interfici tamquam noxios iubes, ut martyra (męczenników), id est divinitati acceptos” (miłych Bogu)”.

⁴⁹ Kraszewski, *Rzym za Nerona* s. 109; por. także Dumas, *Neron* s. 139: „Przebywali oni kręte ścieżki góry przekłetej, gdzie wyrzucano trupy ludzi skazanych, aby pożarły je drapieżne zwierzęta i ptaki, zabierali pokaleczone ciała do katakumb, gdzie były przedmiotem czci”.

⁵⁰ Dumas, *Neron* s. 140; por. także: Jeske-Choiński, *Gasnące słońce* s. 248: „Tu i ówdzie tylko widać było palmę wyrżytą niezręcznym rylcem, wizerunek dobrego pasterza niosącego na barkach zabłąkaną owieczkę, gołąbka, krzyż lub napisy”; Piechowski, *Rzym płonie* s. 239: „Na niektórych świeżo zamurowanych, widziałem znak podobny do tego, jaki rysował Grek, wyskrobany obok imienia”.

W takich okolicznościach dożywała swych ostatnich dni stara cywilizacja, w której „zaczął kiełkować pierwiastek nowy, rozsadzający od dołu i od środka krępujące życie zewnętrzną powłoką. Jeszcze niewidzialny, podziemny, jak owe drugie miasto [katakumby, przyp. aut.], niósł z sobą zarazem zniszczenie i odrodzenie, śmierć i życie, ciemność i światło”⁵². Katakumby były tym miejscem, „do którego kropla po kropli ściekało owo złoto, wszystko co dobre, czyste i szlachetne, gdzie gromadził się skarb przyszłości”⁵³. Właśnie stąd, z miejsca przesiąkniętego krwią i łzami „wzrastała cicho, ale coraz potężniej siejba Piotrowa”⁵⁴.

⁵¹ Por. RYBA – gr. ΙΧΘΥΣ: Ἰησοῦς Χριστός Θεοῦ Υἱὸς Σωτήρ; wg tradycji była ona znakiem rozpoznawczym pierwszych chrześcijan, od II w. – symbol Chrystusa Eucharystycznego; KOTWICA – symbol nadziei chrześcijańskiej, wyraża pewność zakotwiczenia w porcie wieczności; ORANT – (łac. *orare* – modlić się) postać z rozłożonymi rękami wzniesionymi do góry w pozycji modlitewnej, symbol duszy, która wielbi Boga, znak ciągłego kontaktu z Bogiem. Starsze obrazy oranta mają znaczenie symboliczne, a od IV w. wyrażają raczej portrety zmarłych; A i Ω – Bóg jako początek i koniec wszystkich rzeczy; zob. „Ego sum Alpha et Omega, dicit Dominus Deus, qui est et qui erat et qui venturus est, Omnipotens” (Ap. 1, 8; 21, 6; 22, 13). Podobne stwierdzenia znajdujemy m. in. u Klemensa Aleksandryjskiego: „Dłatego Logos został nazwany alfa i omega, bo w Nim jednym koniec staje się początkiem” (*Kobierce* IV 157, 1); GOŁĄBEK – ptak Wenery u Rzymian, u chrześcijan jest ptakiem Noego; symbol pokoju, a także duszy zażywającej wiecznej szczęśliwości; FENIX – legendarny ptak odradzający się z popiołów; chrześcijański symbol zmartwychwstania; zob. H. Wójtowicz, *Feniks w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, *VoxP* 4(1984) z. 6-7, 376-384; PALMA – znak zwycięstwa a równocześnie męczeństwa i in.; szerzej o inskrypcjach, symbolach i sztuce katakumbowej zob. m.in.: A. Baruffa, *Le Catacombe di San Callisto*, Roma 1992, 38-39; M. Borda, *La pittura romana*, Milano 1958; B. Filarska, *Początki sztuki chrześcijańskiej*, Lublin 1986; E. Jastrzębowska, *Dobry Pasterz w ikonografii chrześcijańskiej*, „Mówią Wieki” (1988), nr 2, 23-29; E. Jastrzębowska, *Sztuka wczesnochrześcijańska*, Warszawa 1988, 50-62; L. Kamiński, *Symbolo chrześcijańskie czasów katakumbowych. Z przewodnikiem po Katakumbach św. Kaliksta w Rzymie*, „Martyria” 5(1994), 16-17; A. Kwieciński, *Symbolika pierwocin sztuki chrześcijańskiej*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 21(1932) 417-432; A. Liedke, *Historia sztuki kościelnej w zarysie*, Poznań 1962, 31-35; A. Luft, *Kościół pierwszych chrześcijan*, w: *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, red. M. Starowieyski, Kraków 1987, 66-70; A. Luft, *Funkcje i treści sztuki wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej*, *WST* 1(1983) nr 1, 231-257; P. Rosiński, *Najwcześniejsze formy krzyża Chrystusowego*, *VoxP* 3(1983), z. 4, 176-189; F. Stopniak, *U źródeł chrześcijaństwa. Archeologia*, Warszawa 1982, 77-95; P. Testini, op. cit., 253-309; B. Wronikowska, *Picturae Sacrae. Motywy ikonograficzne malowideł przedkonstantyńskich w chrześcijańskich katakumbach Rzymu*, Lublin 1990, 85-185; tejsze, *Poglądy Ojców Kościoła na sztukę w ciągu pierwszych dwóch stuleci istnienia Kościoła*, *RH* 26(1978), z. 4, 5-12; tejsze, *Problem motywu oranta w sztuce wczesnochrześcijańskiej*, *TST* 8(1981) 181-184 i inne.

⁵² Dumas, *Neron* s. 137; por. tamże s. 141: „Gdy ukryci w katakumbach chrześcijanie oczekiwali triumfu swej wiary [...], wypadki szybko toczyły się nad ich głowami [...]. Chwiał się w posagach cały pogański świat, jak pijany człowiek”.

⁵³ Tamże s. 138.

⁵⁴ Sienkiewicz, *Quo vadis* s. 646; por. także: Ferrar, *Mrok i brzask* s. 330-331: „A tymczasem każde nowe chrześcijaństwo zwycięstwo uszlachetniało świat i ludzi. Ono to obmyło z brudu serca, myśli, rozmowy, życie...”; Maier, *Rzym w płomieniach* II 242: „Posłannictwo rzeczywiście dotarło

Pierwszych chrześcijan w powieściach wyróżniało niewiarygodne wręcz uduchowienie, żarliwa, mistyczna religijność i bezgraniczna ufność pokładana w wierze. Katakumby stawały się dla nich przestrzenią sprzyjającą modlitwie i medytacji. Oddzieleni od świata, od życia, pogrążeni w katakumbowych podziemiach porzucali doczesną rzeczywistość, by „przemienić przestrzeń mroku i nicości w przestrzeń kontemplacji prawdy objawionej i wiecznego trwania, w przestrzeń rozmowy z Bogiem”⁵⁵. Otaczał ich równocześnie świat realny: historycznie, politycznie, społecznie i kulturalnie uwarunkowana rzeczywistość rzymska. Ten świat cechowała wrogość i okrucieństwo wobec wyznawców nowej religii wyrażająca się nieludzkimi wprost formami represji i terroru.

Tak oto mniej więcej wygląda literacka wizja roli, jaką odgrywały w pierwszych gminach chrześcijańskich katakumby. Często jest to również wizja, która gdzieś głęboko zakorzeniona tkwi w świadomości wielu, mimo że przecież można ją dziś weryfikować, korzystając z publikacji naukowych. Jest rzeczą naturalną, że to właśnie literatura piękna, tworząc ekspresyjne wizje wczesnej gminy chrześcijańskiej, wywarła największy wpływ na ukształtowanie się powszechnej i popularnej wiedzy w społeczeństwie, takiej a nie innej wizji świata pierwszych chrześcijan. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że w dużym stopniu przekazała ona szerokiej masie czytelników aktualny stan XIX-wiecznej wiedzy o katakumbach i na temat początków chrześcijaństwa w Rzymie⁵⁶. Oczywiście, poszerzona ona została również o nowatorskie pomysły samych autorów; pomysły, które często wchodziły w luki pozostawione im przez naukę. W większości przypadków wpływały one z oskarżeń wysuwanych przez antycznych pisarzy pogańskich względem chrześcijan. Oni to stawali się podstawą i inspiracją; trzeba bowiem pamiętać o filologicznym wykształceniu większości XIX-wiecznych powieściopisarzy oraz ich dobrej znajomości historyków rzymskich. Sienkiewicz i jemu współcześni wychowywali się przecież w okresie, gdy nauka języka greckiego i łacińskiego odgrywała duże znaczenie w wykształceniu, gdy historycy rzymscy: Tacyt, Liwiusz czy Swetoniusz byli czytani i to

do Rzymu z greckiego Wschodu i zaczęło się szerzyć ze stolicy na cały świat”; Wallace, *Ben Hur*, s. 181: „Z grobów tych chrześcijaństwo wyszło, by zasiąść na tronie cesarów”.

⁵⁵ B. Biliński, *Norwid w Rzymie i Rzym u Norwida*, [b.m. po 1971], 71.

⁵⁶ Por. zwłaszcza dzieło: J. B. de Rossi, *Roma sotterranea cristiana*, I-III, Roma 1864-1877; a także m.in.: J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu*, Kraków 1890; M.A., Boldetti, *Osservazioni sopra i cimiteri dei santi martiri ed antichi cristiani di Roma*, Roma 1720; A. Bosio, *Roma sotterranea*, Roma 1632; J. Gaume, *Historia Katakumb czyli Rzym podziemny*, z franc. tłum. L. Rogalski, Warszawa 1854; E. Likowski, *Katakumby rzymskie*, „Przegląd Kościelny” 1(1880) nr 38, 297-299; nr 39, 305-308; nr 42, 329-331; nr 43, 337-340; nr 44, 345-348; nr 45, 353-355; nr 51, 401-404; nr 52, 409-412; A. Lisiecki, *Czasy Apostolskie*, Poznań 1914; O. Marucchi, *Le catacombe Romane. Opera postuma*, Roma 1933; A. Miodoński, *Z dziejów Kościoła Rzymskiego pierwszych trzech wieków*, *PrzPol* 27(1893), t. 108, 336-345; M. Nowodworiski, *EKoś X* (Warszawa 1877) 153-158; W. Szcześniak, *Dzieje Kościoła Katolickiego w zarysie*, t. 1, Warszawa 1902.

nie tylko z przymusu. To dzięki ich lekturze pisarze wskrzeszali w swych utworach wizję Rzymu z początków nowej ery. Na potwierdzenie tego wystarczy przytoczyć fragment listu Sienkiewicza, wyjaśniający genezę powstania *Quo vadis*: „Miałem zwyczaj od wielu lat przed zaśnięciem wczytywać się w dawnych dziejopisarzy łacińskich. Robiłem to nie tylko z zamiłowania do historii, którą się zawsze bardzo interesowałem, ale również ze względu na łacinę, której nie chciałem zapomnieć. [...]. Najsilniej pociągał mnie jako historyk Tacyt. Wczytując się w „Annales”, niejednokrotnie czułem się kuszonym przez myśl przeciwstawienia w pracy artystycznej tych dwóch światów, z których jeden był potęgą rządzącą i wszechmocną maszyny administracyjnej – drugi reprezentował wyłącznie siłę duchową⁵⁷. Do tego wszystkiego dochodziły jeszcze tak częste w XIX w. podróże do Rzymu. Ciągający w masowych pielgrzymkach do Włoch pisarze „wypełniali swe podróżne kufry tomami dzieł, które nie tylko pozwalały zorientować się w historii i topografii danego terenu, ale narzucały też kierunek ich historycznych dociekań i ich późniejszych artystycznych osiągnięć”⁵⁸. U większości z nich odnajdziemy później ogromną zdolność łączenia lektury dzieł pisarzy antycznych i współczesnych im historyków z wrażeniami powstałymi w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z opisywaną przez nich rzeczywistością⁵⁹.

Analizując problem krążących w naszej kulturze mitów i stereotypów o starożytnym chrześcijaństwie możemy zauważyć następującą prawidłowość: w XIX wieku nauka i literatura piękna szły niejako ze sobą „w parze”. Rozdział między nimi nastąpił dopiero początkiem XX w., kiedy to uczeni, posługując się obiektywnymi i naukowymi metodami, przyczynili się do ukazania nowego oblicza świata pierwszych chrześcijan⁶⁰. Dotyczyły one zwłaszcza wyobrażeń o rzymskich katakumbach, które według XIX-wiecznych badaczy (a za nimi literatów) miały służyć „do ukrywania życia pierwszych chrześcijan, ich tajemnic, ich łez i modlitw; po śmierci zaś, ofiarowały miejsce spoczynku wszystkim dzieciom Kościoła, a zwłaszcza Męczennikom”⁶¹. „Przodkowie nasi [...] w epokach prześladowania obierali je sobie za stałe mieszkanie. Zaledwie krwawy edykt został ogłoszony, znikali oni i szukali przytułku w swoich podziemiach przez czas trwania burzy. Dlatego też dawali obelżywe przydomki chrześcijanom: „rodu kreciego” i „nienawidzących światła”⁶². Posiadały więc

⁵⁷ H. Sienkiewicz, *Listy*, I, Warszawa 1977, 434; por. też B. Biliński, *Świat antyczny w twórczości H. Sienkiewicza*, dz. cyt. s. 8-14.

⁵⁸ I. Ręczkowski, *Wstęp do „Irydiona”*, w: Z. Krasieński, *Irydion*, Wrocław 1989, s. 8; także: B. Biliński, j.w. s. 2-6; T. Sinko, *Refleksy*, s. 11-35.

⁵⁹ Por. B. Biliński, *Jeszcze o Sienkiewiczu*, s. 2-9, 14-18; W. Kowalczyk, *Świat pierwszych chrześcijan w twórczości a. Majakowa*, ZNKUL 26(1983) 36-37.

⁶⁰ Por. B. Wronikowska, *Co wiemy o katakumbach?*, TygPow 40(1986) nr 47, 5.

⁶¹ J. Gaume, *Historia katakumb*, s. 79.

⁶² Tamże s. 81.

one niejako potrójne przeznaczenie: służyły za grób dla umarłych oraz były równocześnie miejscem schronienia i odbywania obrzędów liturgicznych dla żyjących w okresie prześladowań. To one miały stanowić centrum, w którym koncentrowało się całe życie pierwszych rzymskich chrześcijan.

Badania archeologiczne wykazały jednak, że katakumby chrześcijańskie nie mogły jeszcze istnieć w czasie prześladowań za Nerona i Domicjana, gdyż powstały nie wcześniej niż w poł. II wieku⁶³. Ponadto archeolodzy udowodnili, że katakumby były cmentarzami i tylko cmentarzami pierwszej rzymskiej gminy chrześcijańskiej. Według A. Kwiecińskiego⁶⁴ wzmianki o gromadzeniu się pierwszych chrześcijan w katakumbach wzięły się przede wszystkim z pomieszania nazw. Sugeruje on, że wyraz „coemeterium” był nazwą ogólną; oznaczał nie tylko „cmentarz właściwy na powierzchni lub podziemny, ale i pewien kompleks budynków należących do niego”. Właśnie najczęściej w jednym z takich budynków (*triclia*, *trichilia* lub *triclinium funebre*) na cmentarzach starochrześcijańskich odbywały się *refrigeria*, to jest uczty nagrobne ku czci zmarłych⁶⁵. Rzadziej, w okresie przedkonstantyńskim, organizowano je w ka-

⁶³ Por. A. Baruffa, *Le catacombe di san Callisto*, s. 11-17; F.W. Deichman, *Archeologia chrześcijańska*, tłum. E. Jastrzębowska, Warszawa 1994, 47-48; E. Jastrzębowska, *Katakumby chrześcijańskie w Rzymie*, „Mówią Wieki” 25(1982), z. 6, 6-12; A. Kwieciński, *W podziemiach czy na powierzchni? Z dziejów „katakumbowego” chrześcijaństwa*, Warszawa 1934, 5-6; tenże, *Czego unikać, a co podkreślać w nauczaniu o katakumbach*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 21(1932) 322-327; F. Macinelli, *Katakumby rzymskie*, Firenze 1987, 6-7; M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa I - IV w.*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1979, 293; J. Stevenson, *La civiltà delle catacombe*, Roma 1987; F. Stopniak, *U źródeł*, s. 60-62; P. Styger, *Katakumby rzymskie*, Warszawa 1932, 6-17; P. Testini, *Le catacombe e gli antichi cimiteri cristiani in Roma*, Bolonia 1966, 47-52; B. Wronikowska, *Badania archeologiczne w katakumbach Rzymu. Wybrane zagadnienia*, „Lubelskie Materiały Archeologiczne” 5 (1990), 93-104; teże: *Picturae sacrae*, s. 11; teże, *Vestigia christianorum. Świadczenia obecności chrześcijan w Rzymie przedkonstantyńskim*, Lublin 1994, 20-22, 51, 68, 75, 81, 87. O najnowszych badaniach archeologicznych w rzymskich katakumbach na bieżąco informuje „Rivista di Archeologia Cristiana” (RivAC), wydawana od 1922 r. jako kontynuacja założonego przez Rossiego „Bulletino di Archeologia Cristiana” (1863-1894) i „Nuovo Bolletino di Archeologia Cristiana” (1895-1922).

⁶⁴ A. Kwieciński, *W podziemiach*, s. 10.

⁶⁵ Od pogańskich zwyczajów wzięły się analogiczne – chrześcijańskie. Dla współczesnego chrześcijanina wydawać się to może wręcz nieprawdopodobne, lecz nie można przecież osądzać starożytnych w duchu dzisiejszej mentalności. Nawrócenie poganina nie mogło oznaczać całkowitego zerwania z dotychczasowym życiem i zwyczajami od wieków zakorzenionymi w tradycji. Kościół, chcąc – nie chcąc, musiał się do tego dostosować; stąd często pewne pogańskie zwyczaje nabrały wymiaru chrześcijańskiego; szerzej por. m.in.: Deichmann, *Archeologia* s. 56; A. Ferrua, *Il refrigerio dentro la tomba*, „La Civiltà Cattolica” 92(1941), vol. 2, 457-463; A. Kwieciński, *Agapy starochrześcijańskie*, „Głos Kapłański” 11(1937) 357-362, 412-422, 464-472; 12(1938) 34-40 (także nadbitka pod zmienionym tytułem: *Agapy starochrześcijańskie na tle refrigeriów*, Warszawa 1938, 5-30); J. Pałucki, *Agapy – wyrazem braterskiej miłości chrześcijańskiej w kościele starożytnym*, Lublin 1995; tekst nieco zmodyfikowanej formie także w: *VoxP* 16(1996) z. 30-31, 197-216 (znajdziemy tu próbę uporządkowania poglądów na temat genezy agap, ich miejsca w życiu wspólnoty chrześcijańskiej oraz relację do obrzędów liturgicznych, a w szczególności ich związku ze spotka-

takumbach. Możemy przypuszczać, iż wówczas liczba uczestników refrigerium bezpośrednio przy grobie zmarłego była niewielka; prawdopodobnie uczestniczyła w nim tylko najbliższa rodzina⁶⁶. Decydowała o tym przede wszystkim „szczipłość” podziemnych korytarzy; nawet przestrzenniejsze nieco cubacula mogły pomieścić tylko ograniczoną liczbę wiernych. Niewątpliwie jednak sam fakt urządzania w katakumbach uczt pogrzebowych mógł wpłynąć na przekonania badaczy XIX-wiecznych o stałym gromadzeniu się chrześcijan w podziemiach.

Inną przyczyną wyjaśniającą genezę poglądu o odprawianiu nabożeństw w katakumbach, mógł być potęgujący się kult grobów męczenników. Najwcześniejsza forma kultu była bardzo skromna. Świadczyć może o tym fakt, że jeszcze przy końcu III w. nie powstały żadne pomieszczenia, czy specjalne budowle przeznaczone do kultu męczenników. Do rzadkości należą ślady poszerzania katakumb zawierających szczątki męczenników, by umożliwić uczestnictwo w nabożeństwach większej liczbie wiernych. Nastąpiło to dopiero prawdopodobnie po wydaniu tzw. edyktu mediolańskiego, który niewątpliwie stworzył nowe, sprzyjające warunki dla rozwoju form kultu chrześcijańskiego⁶⁷, a więc i kultu męczenników. Tak więc odprawianie nabożeństw ku czci męczenników i odbywanie do ich grobów pielgrzymek odnosi się dopiero do okresu przełomu III i IV w.⁶⁸, a więc okresu, gdy katakumby zawierające groby męczenników zostały poszerzone i w ten sposób niejako dostosowane do „przyjęcia” wielkiej liczby pielgrzymów stale przybywających do Wiecznego Miasta. We wcześniejszym okresie niemożliwością – przede wszystkim ze względów praktycznych – było stałe gromadzenie się wielkiej liczby wiernych w katakumbach na nabożeństwach.

niami eucharystycznymi); Simon, dz. cyt., s. 303-304; Styger, dz. cyt., 111-115; J.M. Szymusiak, *Agapy*, EK I 167-169; E. Wipszycka, *Kościół w świetle późnego antyku*, Warszawa 1994, 323-324 i in.

⁶⁶ Świadcza o tym inskrypcje katakumbowe. Przykładowo:

PETRO ET PAULO / TOMIUS COELIUS
REFRIGERIUM FECI

E. Diehl, *Inscriptiones Latinae Christianae veteres*, I, 1565;

DULCISSIMO / ANTISTHENI
CONIUGI SUO / REFRIGERIUM

Diehl, I, 1565A

⁶⁷ Por. Eusebius, *Vita Constantini* II 46; PG 20, 1024AB, tłum. A. Lisiecki, s. 131-132: „Gdy zaś teraz wolność przywrócono [...] sądzą, że wszystkim objawiła się moc Boża i że wszyscy [...] teraz prawdę poznawszy, podnieść się powinni do prawdziwego i szczerego życia. Upomnij tedy wszystkie Kościoły, którym ty sam przewodzisz, jako też wszystkich biskupów, kapłanów i diakonów, których znasz, ażeby wszystką swą gorliwość obrócili ku budowaniu Kościołów [...]. Tak pisał przełożonym każdej prowincji, a namiestnicy otrzymali rozkaz zastosowania się do tego. Rozporządzenia te szybko też w czyn zamieniono”.

⁶⁸ Por. Deichmann, dz. cyt., 55-59; W. Myszor, *Ad limina Apostolorum. Podróże i pielgrzymki do Rzymu w starożytnym Kościele*, „Śląskie Studia Hist.-Teolog.” 16(1986) 91-93; Simon, dz. cyt., 301-308; Stopniak, *U źródeł*, s. 102-107 i inni.

Badacze XIX-wieczni, badacze, a za nimi literaci, popełnili więc zasadniczy błąd, który pociągnął za sobą następne. Przenieśli bowiem stan katakumb z IV i późniejszych wieków na okres apostołski.

Warunki naturalne, takie jak wilgoć, dostateczny brak powietrza i wreszcie najważniejsze – brak dostatecznej liczby miejsca z powodu „szczupłości” pomieszczeń i korytarzy nie pozwalały na przebywanie tam większej liczby osób. Do tego dochodziło także samo położenie katakumb przy drogach konsularnych, znacznie oddalonych od miasta, z widocznym wejściem. Nekropolie te były przecież władzom rzymskim dobrze znane, a więc i odbywające się tam uroczystości nie mogły pozostawać tajemnicą.

Po spustoszeniu Rzymu w 756 r. papież Paweł I (757-67) zdecydował, by relikwie „niezliczonych męczenników” przenieść do wzniesionego kościoła św. Szczepana i Sylwestra. W liście pasterskim wydanym z tej okazji tak pisał: „Od czasu, jak niektóre katakumby przez Longobardów zniszczone i przez naruszenie ciał świętych znieważone zostały, okazuje także lud rzymski wielką względem tych świętych miejsc obojętność i należyj im czci nie oddaje; niektórzy mieszkańcy miasta pozwalają sobie nawet trzody owiec do nich spędzać, i gdyby tak dłużej trwało, spotkałaby te święte przybytki zupełna ruina. Dlatego uważałem za stosowne ciała męczenników, wyznawców i dziewic Bogu poświęconych przenieść w uroczystej procesji [...] do Miasta i do świątyni pod wezwaniem św. Szczepana i św. Sylwestra⁶⁹. Praktyki te znalazły gorliwych naśladowców. Wyróżniali się w tym względzie zwłaszcza papież Paschalis I (817-24), Sergiusz II (844-47) oraz Leon IV (847-55).

Z biegiem lat, gdy już wśród Rzymian całkowicie zaprzestano zwyczaju grzebania zmarłych w katakumbach, jak i pielgrzymów tak licznie ściągających do Wiecznego Miasta, krążyć zaczęły ubarwione opowiadania próbujące dać odpowiedź na pytanie: do czego tak naprawdę pierwszym chrześcijanom służyły podziemne cmentarze. Narodziła się więc legenda, podsycana wyobrażeniami o rzymskich chrześcijanach, którzy osłonięci mrokiem nocy wymykali się przez opustoszałe ulice uspiętego Rzymu, udając się do katakumb. Schodzili w podziemia wąskimi korytarzami, wśród głuchej ciszy, przerywanej jedynie *Pax Tecum*, zmierzając do niskiego *cubiculum* na Eucharystię, tworząc wspólnotę będącą źródłem nadludzkiej siły duchowej.

Po tym, jak naukowcy pozbawili katakumby uroku miejsca schronienia i modlitwy prześladowanych chrześcijan, wydawać by się mogło, że przestaną one wzbudzać zainteresowanie. Tak się jednak nie stało. Do dnia dzisiejszego pozostają one osłonięte nimbem tajemniczości i często nadal literacka wizja przesłania historyczną rzeczywistość. Ta literacka wizja życia pierwszych chrześcijan w „podziemnym Rzymie”, mająca wielką moc oddziaływania, prze-

⁶⁹ Cyt. za: E. Likowski, *Katakumby rzymskie*, „Przegląd Kościelny” 1(1880), nr 51, 403.

trwała i funkcjonuje do naszych czasów, choć nie ma ona już dziś żadnego naukowego uzasadnienia.

FIRST CHRISTIANS AND ROMAN CATACOMBS IN XIXth CENTURY AND MODERN HISTORICAL POLISH NOVEL

(Summary)

The fall of ancient Rome and the rise of great Christian community on its ruins are subjects touched not only by historians but also by men of letters. Particullary they created an amzingly suggestive picture of the Romans world, where first Christians were to live. This picture has remained in the consciousness of many people far good and the past reality is still percieved through its prism. A legend, fanned by the idea of all the Christians, who covered the darkness of the night, slipped by the empty streets of sleeping Rome on the way to the catacomb, was born. They passed narrow corridors and enters the vault, being surrounded by the dead silence just sometimes interrupted by short „Pax tecum”. The Christians were bound for *cubiculum* for the Eucharistion. Their community turned into the source of the superhuman power of spirits.